

**Tekst warsztatowy**  
**PiK25 Gdańsk 2018**  
**kategoria - autor najlepszego newsa**

Na tegoroczny konkurs oddziałów terenowych TVP SA - PiK 25 Gdańsk - w kategorii autor najlepszego newsa, nadesłano 120 materiałów filmowych, jak zwykle bardzo zróżnicowanych pod względem formy i treści. Już przekonał się, że kategoria „autor najlepszego newsa” jest niezwykle pojemna, stąd zrozumiała trudna dla Jury ocena.

Newsem może stać się wydarzenie sprzed lat, które powraca do nas w nowej historycznej odsłonie. I tak poznański reporter redaktor Bartłomiej Pomianowski odnalazł wśród trzystu obcokrajowców uczestniczących w Powstaniu Wielkopolskim (specjalnie piszę nazwę powstania dużymi literami, wbrew oficjalnej polityce adiustacyjnej specjalistów od języka polskiego) - Chińczyka Czen De Fu oraz Kameruńczyka Sam Sandi. Na doniosłość tego odkrycia (newsa) zwróciło uwagę nasze jury, które jednomyślnie przyznało reporterowi specjalne wyróżnienie.

Klasycznym newsem jest oczywiście wydarzenie, którego naocznym świadkiem staje się telewizyjny reporter. Reporterka TVP3 Rzeszów redaktor Karolina Ciesielska utrwaliła moment zatrzymania przez Policję zorganizowanej grupy przestępczej zajmującej się przemytem i sprzedażą papierosów. Trudno sobie wyobrazić, że znalazła się tam przypadkowo, dlatego tak ważne w pracy reportera jest utrzymywanie własnych kontaktów, czyli źródeł informacji i aby, o tym trzeba stale pamiętać, nie stały się one źródłem uzależnienia od służb, które dziennikarstwo traktują jako kontynuację swojej pracy operacyjnej. Ale tak sfilmowany materiał,

dzięki pracy operacyjnej służb, niesie w sobie walor wiarygodnej autentyczności i nadaje mu szczególną atrakcyjność.

Walog newsa zyskuje też reportaż interwencyjny w obronie obywatelskich praw, jak i materiał będący de facto dziennikarskim śledztwem. Redaktor Przemysław Plecan z TVP3 Szczecin nadesłał ciekawy materiał o spalarni śmieci na Ostrowie Grabowskim, inwestycji z daleka pachnącej aferą. Redaktor Paulina Muskała (TVP3 Szczecin) zainteresowała się losem szczecinianina skazanego za podwójne zabójstwo. Nie wykluczone, że został on fałszywie oskarżony, a wyrok był skrajnie niesprawiedliwy. Mam nadzieję, że reporterka wróci do tego tematu i zaprezentuje go w następnym konkursie PiK 26, gdyż po wprowadzeniu do naszego prawa nowej instytucji odwoławczej, zwanej „skargą nadzwyczajną”, zaczną się ukazywać nowe nieznanne dotąd okoliczności procesowe. Nie przesądzając sprawy można z dużą dozą pewnością domniemywać, że niesprawiedliwie skazanych przez polskie sądy jest dużo więcej, niż szczeciński przypadek. Tym bardziej, że cała Polska bardzo dobrze zna sprawę niesłusznie skazanego Tomasza Komendy.

Z grupy podobnych spraw interwencyjnych jury wyróżniło materiał redaktora Adriana Nijaka z TVP3 w Szczecinie. Temat znacznie mniejszego gatunku niż podejrzana spalarnia, bo chodzi tylko o 10 laptopów zakupionych ze środków unijnych dla biblioteki, na potrzeby czytelników i osób niepełnosprawnych. Kupione przez gminę Białogard zostały w całości przejęte przez tamtejszych urzędników, zapewne dla własnej przyjemności. Nie byłoby sprawy, gdyby nie konsekwentny upór reportera drążącego temat i szukającego winnych. Jest wypychany, lekceważony ale się nie poddaje. Dzięki niemu dochodzenie będzie kontynuować Policja, a Adrian Nijak zasłużył na miano sprawnego i „nieugiętego” reportera.

Jak wiadomo cechą dobrego dziennikarza jest jego osobista ciekawość; świata, Polski, ludzi, zjawisk, itd. Na każdym etapie pracy reporterskiej ciekawość tę trzeba podtrzymywać, tak aby nie straciła swojego pierwotnego waloru, aby w końcu przetworzyła się w filmową ciekawą dla widzów materię.

Zakładam, że piszę o zawodowcach i do zawodowców, stąd pomijam uwagi na temat podstawowych dziennikarskich powinności, tych także dotyczących treści jak i formy. Uważam, że dziennikarze, którzy nadesłali swoje propozycje do konkursu mogą już służyć pomocą innym, młodszym adeptom zawodu, mają odpowiednie kwalifikacje. Zauważyłem jednak, z biegiem lat, (a mija mi w tym roku 40 lat pracy dziennikarskiej), że zmieniły się moje oczekiwania zarówno w stosunku do zawodu, jak i do kolegów „po fachu”. Już nie forma i treść jest tym czymś na czym skupiam swoją uwagę, ale pewne szczególne przesłanie jakie niesie w sobie ostateczna filmowa materia.

Powszechność techniki utrwalania dźwięku i obrazu oraz stan prawny odziedziczony po PRL-u (nadal nie ma prawnej definicji dziennikarza), sprawia, że dziś dziennikarzem może być praktycznie każdy, każdy kto tylko zechce. Dziś dziennikarz to bardziej stan umysłu, wrażliwości społecznej, odpowiedzialności obywatelskiej, niż przynależność do dziennikarskiego związku zawodowego, czy stowarzyszenia, a nawet faktu zatrudnienia w redakcji, tej czy innej. Dlatego też zmieniło się moje dziennikarskie zaciekawienie, a tym samym oczekiwania.

Stało się tak za sprawą przemyśleń prof. Feliksa Konecznego, naszego największego polskiego historiozofa, którego naukę popularyzuję od lat. Wychodząc z założenia, że każdy człowiek składa się z duszy i ciała, a wszystko cokolwiek jest ludzkiego musi mieć stronę zewnętrzną i wewnętrzną (formę i treść) opisał pięć kategorii bytu

człowieczego. Na stronę cielesną, zewnętrzną przypadają sprawy zdrowia i dobrobytu. W nadesłanych materiałach cała obszerna, chyba nawet dominująca lista tematów dotycząca tych spraw; nieuleczalnie chorzy, niepełnosprawni, bezdomni, walczący o poprawę warunków bytowych, zamianę mieszkania, ulżenie w opłatach, nową drogą do domu, itd. itp. To tak zwane sprawy codziennego bytowania, czyli, tak to ujmę, szarzyzna dnia codziennego. Na stronę wewnętrzną, duchową składają się pojęcia dobra (moralności) i prawdy. I jest jeszcze piąta kategoria, jakby pomost między tymi dwiema, to kategoria piękna. Mój profesor pisze: „Nikt nie zdoła wymyślić niczego ludzkiego, co nie mieściłoby się w tym pięciokształcie życia”, bo chodzi, przypomnę, o pięć kategorii bytu.

W materiałach nadesłanych na konkurs, jak wspomniałem, dominują dwie pierwsze kategorie (zdrowia i dobrobytu), a ja jestem dziś szczególnie zainteresowany drugą kategorią, stroną duchową, czyli prawdą i dobrem.

I tak do wyróżniających się materiałów natychmiast zaliczyłem news z TVP3 Olsztyn redaktor Anny Kieres, która nawet nie nazwała swojego reportażu, a szkoda. Jest to historia samotnej kobiety z Braniewa, która chcąc wyjechać na pielgrzymkę poprosiła żołnierzy Straży Granicznej o opiekę nad swoimi zwierzętami. Stało się coś niezwykłego. Pod nieobecność kobiety, bez jej zgody, żołnierze wyremontowali jej stary dom. Niespodziewane dobro, którego staliśmy się świadkami, szczere pełne wdzięczności słowa zaskoczonej kobiety oraz inteligentne ale proste wypowiedzi żołnierzy o wyjątkowo budzących zaufanie twarzach, musiało zaskoczyć wielu ludzi. Materiał trafił na facebookowy profil stacji i podbił wszystkie inne. Wyświetlono go prawie 3 miliony razy. Zebrał kilkadziesiąt tysięcy lajków i 35 tysięcy udostępnień.

Z telewizji wypromieniowało autentyczne dobro, które z takim trudem walczy ze złem, tym, jak powszechnie wiadomo, „sprzedającym” się w mediach lepiej.

Cieszę się, że nasze jury, to znaczy Beta Jakoniuk- Wojcieszczak i Marek Pyza mieli podobne do mnie zdanie, stąd nasze wspólne wyróżnienie dla redaktor Anny Kieres. Gratulujemy!

Doceniam też fakt, że autorka, w odróżnieniu od wielu innych dziennikarzy, zna polskie rzeczowniki. Nie ma przecież czegoś takiego jak „pogranicznik”. To rosyjskie słowo. Przypomnę, że mieliśmy przed wojną KOP (Korpus Ochrony Pogranicza), a jego żołnierzy nazywaliśmy w skrócie „kopistami”. W PRL-u byli zaś „wopiści”, czyli Wojska Ochrony Pogranicza. W latach 90. formację wojskową zajmującą się ochroną pogranicza nazwano Strażą Graniczną, od nazwy której nie da się zrobić skrótu. Tak więc Straż Graniczna, żołnierze Straży Granicznej, a nie „pogranicznicy” zatroszczyli się o kobietę z pogranicza, czyli mieszkającą na pograniczu.

Redaktor Katarzyna Szatyłowicz z TVP3 Białystok dostrzegła jeszcze inne dobro, a takie zaistniało w Drohiczynie. Zajechały tam na wypoczynek dzieci z Donbasu, z terenów objętych wojną. To pomysł radnych z drohiczyńskiego samorządu.

Przepiękne operatorskie zdjęcia okolic Drohiczyna (jakby przedwojenne); las, kościół, most, rzeczka, uśmiechnięte twarze ukraińskich dzieci. Taki właśnie romantyczny, sielski widok zostanie zapamiętany. Ale nie tylko. Patrzymy wreszcie z uznaniem na lokalny samorząd, który nie musi kojarzyć się nam z walką o władzę, ale z inicjatywami, które wzmacniają wspólnotę i są przykładem budowania autentycznie dobrych relacji między Polską a Ukrainą.

Dobro odnalazłem też w materiale redaktor Anny Kowalik (TVP3 Poznań) zatytułowanym „Mieszkania”. Nie chodzi o zwykłe mieszkania, ale mieszkania dla

wychowanków „Dому dla Dzieci i Młodzieży” w Strzałkowie w powiecie słupeckim. Samorząd zadbał o lepszy start w dorosłość młodzieży pozbawionej naturalnego oparcia w rodzinie. Dał im, na jakiś czas, własne mieszkania, w pełni wyposażone, i choć nie są one na własność, są ważnym etapem wchodzenia w dorosłe życie, a takiemu życiu można tylko zaufać.

Dobro zaistniało też w materiale redaktor Bernadety Budzisz-Rogowskiej (TVP3 Gdańsk) i to za sprawą psa. Bezdomna kobieta przygarnęła psa, a ten zaprowadził ją do swojego domu, w którym znaleźli się ludzie potrafiący pomóc i ulżyć doli bezdomnej. Słowa uszczęśliwionej, już nie samotnej kobiety, poruszają, i dają nadzieję. Autorka słusznie zauważa, że szczęśliwe zakończenie nie musi być tylko w bajkach.

Zgodnymi głosami jury wyróżniona też została historia opowiedziana przez redaktor Karolinę Ziewiecką (TVP3 Kielce). Pijany kierowca zabija na przystanku autobusowym jedną osobę, kilka innych ciężko rani. Czyli dramat jaki obserwujemy na naszych drogach prawie codziennie. Ale nie codziennie rodzina zabitego, błaga innych kierowców, aby zachowali trzeźwość, a przekazuje to bardzo sugestywnie. Rodzina stara się wyzbyć bólu po stracie bliskiej osoby, zabiegając o życie i zdrowie innych. Budująca, chrześcijańska postawa adresowana do ludzkich sumień.

Wspomniałem, że dziennikarzem może być dziś każdy. Powinni tę oczywistość zrozumieć i wykorzystać w swojej pracy zawodowej wszyscy dziennikarze, także telewizyjni. Nieograniczone zasoby tematów; zdjęć, filmów, artykułów zamieszczanych w społecznych portalach powinny być jednym z ważnych źródeł naszych dziennikarskich inspiracji.

Podam przykład. Pewien rolnik zamienił swoje hektarowe pole w wielki żywy i kolorowy obraz ułożony z warzyw i kwiatów. Obraz przedstawia wierną podobiznę świętego Jana Pawła II na tle Watykanu. Żeby jednak ten obraz zobaczyć trzeba wznieść się z kamerą w powietrze za pomocą helikoptera lub drona. Przy okazji, ten rodzaj kamery, zamontowanej na dronie, zbyt rzadko jest wykorzystywany przez reporterów. Wśród tylu materiałów nadesłanych na konkurs, tylko w jednym, autorstwa redaktor Marty Jastrzębskiej z TVP3 Bydgoszcz, znalazły się zdjęcia z powietrza ukazujące skutki potężnej nawałnicy jaka miała miejsce w sierpniu 2017 roku. Dopiero patrząc z góry możemy odczuć potęgę żywiołu, tak jak tylko z góry patrząc możemy ocenić wielkość ludzkich zbiorowisk, na manifestach czy marszach. I właśnie to robi wrażenie, i o to chodzi w tej telewizyjnej pracy.

Z wielką satysfakcją odnotowuję tematy często bardzo bliskie uczestnikom tegorocznego konkursu. Mowa o naszej trudnej przypominanej ale i odkrywanej po latach historii. Wciąż wydobywamy na światło dzienne tragiczne wydarzenia, jak choćby w reportażu redaktor Pauliny Brodzik (TVP3 Białystok) o wymordowaniu przez Niemców w marcu 1944 roku całej 100-u osobowej rodziny we wsi Jabłoń-Dąbki, z zemsty za zabicie niemieckiego żandarma. Najciekawsza jest prawda, jak pisał Józef Mackiewicz, dodam, i troska o prawdę jest równie ważna i ciekawa i oby nie przeminęła.

Wzruszająca jest też historia zawiązanej przyjaźni między mieszkańcami dwóch miast o tej samej nazwie. Polski Białystok i Białystok na Syberii, 4 tysiące kilometrów na Wschód, nadal łączy Polska, jej religia, kultura, tradycja i język.

Zakończę odniesieniem do piątej wzmiankowanej tu kategorii bytu. Według prof. Feliksa Konecznego to – piękno. Nie można nie dostrzec wrażliwy dziennikarz piękna

tysięcy przydrożnych kapliczek, nie tylko mazowieckich, podlaskich, czy podhalańskich. Redaktor Małgorzata Półtorak (TVP3 Białystok) pięknie sfilmowała bardzo stary zwyczaj nabożeństwa majowego. Skupione wokół krzyża, udekorowanego kolorowymi wstążkami, najczęściej starsze kobiety oraz młodzież i dzieci świadczą o trwaniu Polski w przestrzeni naturalnej dla nas cywilizacji łacińsko-chrześcijańskiej.

Serdecznie dziękuję za wszystkie nadesłane prace. Osiem godzin ich przeglądania (podzielone na tury) były dla mnie dużą satysfakcją, w żadnym wypadku utrudnieniem. Dziękuję, bo wiele dowiedziałem się dzięki Wam o obecnej Polsce, czyli o nas samych.

Z pewnością na nagrody zasłużyli także inni uczestnicy konkursu, ale tak już jest, że werdykt jury (tylko cztery wyróżnienia na 120 prac) to wypadkowa subiektywnych ocen.

**Wojciech Reszczyński**  
[www.wojciechreszczyński.pl](http://www.wojciechreszczyński.pl)